

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA w PŁOCKU:

Miesięcznie kop. 75 — Mrk. 1.50. Kwartalnie rb. 2.25 — Mrk. 4.50.
Za odnośzenie do domu kop. 15 — 30 fen. miesięcznie.
Numer pojedynczy w Płocku 10 gr. — 10 fen.
Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,
z datą na dzień następny.
(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

PŁOCK, ulica Kolejowa, Hotel Polski.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna. Płock, 19 stycznia 6 wiecz.

Na froncie Zachodnim.

Na zachodzie owocne przedsięwzięcia patrolowe.

Front ks. następcy tronu niemieckiego.

Płock, 20 stycznia 11 rano.

Nasze patrole przeprowadziły w wielu miejscach skuteczne przedsięwzięcia.

Na froncie Wschodnim.

Płock, 19 stycznia 6 wiecz.

Na północy od doliny Susity, w okolicy Marasti ataki, skierowane przeciw naszym pozycjom górskim, rozbiły się z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami.

Płock, 20 stycznia 11 rano.

Front gen.-feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

Ożywiona w ostatnich dniach akcja wojenna osłabła znowu.

Front gen.-pułk. arcyksięcia Józefa.

Na północy od doliny Susity w okolicy Marasti, rozbiły się ataki, podjęte przeciw naszym stanowiskom górskim, z ciężkimi dla wroga stratami.

Na froncie Bałkańskim.

Płock, 19 stycznia 6 wiecz

W Macedonii atak angielskiej kompani na Seres został odparty.

Płock, 20 stycznia 11 rano.

Grupa armii gen.-teldm. von Mackensena.

Żadnych ważniejszych wydarzeń.

Front macedoński: Atak angielskiej kompani przeciw Seresowi z łatwością został odparty.

Pierwszy kwatermistrz generalny Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń 19 stycznia. Urzędownie donoszą:

TEATR WSCHODNI

Nieprzyjacieli skierował wczoraj po południu ostre ataki na nasze stanowiska górskie między dolinami Susity a Casinu, które również upadły w naszym ogniu. Na Wołyniu akcja bojowa znów osłabła.

TEATR WŁOSKI

W odcinku północnym frontu Karstu nasze wojska z udatnych wycieczek przeciwko nieprzyjacielskim placówkom strażniczym przyprowadziły 4 oficerów, 120 szeregowców jeńcami i 1 karabin maszynowy.

TEATR POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nie osobliwego.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hofer, marszałek polny porucznik.

Hiszpańska łódź podwodna oczekiwana jest w Danii.

Kopenhaga, 19 stycznia („Lok.-Anz.“) „Extra-bladet“ donosi: Załoga, strzegąca fortów duńskich, otrzymała nakaz wygładzania za hiszpańską łodzią podwodną, która ma być w drodze z Ameryki do wód tutejszych. Hiszpańskie poselstwo w Kopenhadze, na odnośne zapytanie w tej mierze, potwierdziło prawdziwość tej wiadomości.

O tym, co nie przemija.

Wiktor Gomulicki, pisarz subtelny, głęboki znawca duszy polskiej, napisał dla gazety niemieckiej „Frankfurter Zeitung” znakomity artykuł p. t. „Kulturalna odrębność Polski”. Redakcja „Kurjera Warszawskiego”, wychodząc z zasady, że „i nam nie zawadzi przypomnieć niekiedy pewne rzeczy wiadome”, pomieściła ów artykuł w swym numerze noworocznym.

W artykule swym znakomity pisarz—bez przesady rzecz można, dał apoteozę Polski. Dlatego sam pod koniec artykułu powiada, że jego szkic może się komuś nazbyt słodkim wydać. Andrzej Niemojewski, omawiając ów artykuł, złośliwie twierdzi, że Gomulicki lubuje się w słodczych pomadkowej. Czy przedstawia religijność polaków, czy ich tolerancję, czy ich rycerskość, czyni to w taki sposób, iżby czytelnikowi został smak pomadki.

Nie wdając się w szczegółowe rozstrząsanie, czy i o ile krytyka artykułu Gomulickiego, napisana przez Niemojewskiego, ma za sobą słusność, zaznaczamy, że nas obchodzi głównie to, co Gomulicki pisze o religijności polaków. A to, co mówi w tej sprawie wspomniany pisarz, zdaniem naszym, jest zupełnie słuszne. Gomulicki pisze: „Naród polski był i dotychczas pozostał głęboko religijnym. Dokładnym tej religijności probierzem nie może być zachowanie się tak zwanych „wyższych”, pozornie przodujących klas społeczeństwa. Mickiewicz porównał te ostatnie do skrzepłej i zimnej skorupy, pokrywającej z wierzchu lawę wulkanu, i pod nią dopiero szukać kazał „ognia, którego wieki nie wyziębią”.

Ogół tedy narodu według Gomulickiego stoi mocno na gruncie religijnym. My ze swej strony dodać możemy, że nie tylko szerokie masy ludowe i mieszczańskie stoją mocno przy religii. Obserwujemy inne jeszcze zjawisko, niezmiernie znamienne: oto, ilekroć raz ukaże się w Polsce genjusz, skupiający w swej psychice najistotniejsze cechy narodowe, genjusz ten jest zawsze nawskroś religijny. Stwierdzamy to zjawisko nie tylko w trójcy poetyckiej, ale i w Wyspiańskim i Sienkiewicz. Wyżyny przeto umysłowe i nizinny znajdują dla siebie punkt styczni, a jest nim głęboka religijność.

Duch religijności zapuścił w narodzie polskim głębokie korzenie. Przywiązanie do religii katolickiej sprawiło, że niezliczone sekty, rosnące w Polsce, jak grzyby po deszczu, z tą samą szybkością zaczęły topnieć i naród cały znów stał się nawskroś katolickim. Epoka racjonalizmu francuskiego wywarła swój ujemny wpływ na literaturę polską i życie polskiej inteligencji, wprowadzając do wierzeń naszych pewien liberalizm, ale istoty religii nie naruszyła, czemu zresztą dziwić się nie będziemy, skoro zwążymy, że przodowali tej literaturze księża. Po upadku Rzeczypospolitej, z chwilą rozkwitu romantyzmu, religijność w Polsce dochodzi do zenitu. Mickiewicz przeciwstawia rozumowi potęgę wiary i powiada o rozumie: „Ach, ty bez wiary byłbyś niewydzielny”.

Po upadku romantyzmu pozytywizm zachwiewa nieco religijnością warstw przodujących, ale niebawem neoromantyzm zrywa z pozytywizmem i wskrzesza nanowo ideały romantyków. Na czoło wszystkich poetów wysuwa się Wyspiański, w którego poezji znalazły uwzględnienie nasze ideały religijne.

Bez przesady tedy można powiedzieć, że i dzisiaj w narodzie polskim żyje przywiązanie do religii katolickiej. Obok wiekowych tradycji, złożyły się na ten fakt warunki życia polskiego z czasów porzoborowych. W tej smutnej epoce religia katolicka prawie narówni z narodowością polską była prześladowana. Z tego powodu skupiła się ona i stanowiła niejako jedno z narodowości polską. Stąd płynie twierdzenie, że nazwy: polak i katolik stały się synonimami. Każdy przeto szczerzy polak, je-

żeli nie chce, by kwestionowano jego polonizm, musi się liczyć z faktem głębokiego przywiązania do Kościoła katolickiego, którego martyrologia zlała się w jedno u nas z martyrologią narodową.

Stwierdzając jednak istnienie przywiązania w narodzie polskim do katolicyzmu, nie możemy pominąć milczeniem jednego wielkiego „ale”, które z religijności naszej czyni istną parodię. Znana jest „nieprodukcyjność słowiańska” cechująca nasz charakter polski. Ta nieprodukcyjność w każdej dziedzinie zaznacza się w sposób zgubny dla narodu, ale nigdzie nie jest tak jaskrawą, jak w dziedzinie religijnej. U nas religijność polega, rzecz można, przeważnie na uczuciowości. Wzruszają nas pieśni pobożne, nastroja poważnie gra na organie, iż nam z oczu wyciskają procesje, zwłaszcza jeżeli z godłami religijnymi łączą się emblematy narodowe. Religja jest u nas od tego, aby pomagała do oświecenia naszych obchodów narodowych. Oto ciasne i jednostronne i nad wyraz zgubne pojmowanie zadania religii katolickiej.

Dwóch rzeczy brak do prawdziwej religijności: znajomości prawd wiary i praktykowania zasad religijnych w życiu codziennym. Zasady religii są czymś odświętnym, nie są dla nas chlebem powszednim. Mamy uczucie religijne, ale brak nam znajomości dogmatycznej strony naszej religii, oraz moralności chrześcijańskiej. A wszak na istotę religii składają się trzy pierwiastki: poznanie, uczucie i czyn. Innymi słowy: religia wtedy dopiero stanie się dźwignią naszego życia, jeżeli będzie połączona, ukochana i w czyn wprowadzona.

Kolysze nas nadzieja rozpoczęcia życia polskiego w lepszych, niż dotąd warunkach. Pamiętajmy, że na zdrowy rozwój naszego życia wpłyną czynniki dwojakiego rodzaju: 1) zewnętrzne, zależne od przyjaznego dla nas układu stosunków europejskich i 2) czynniki wewnętrzne, zależne od nas samych. Te drugie bodaj są ważniejszymi od pierwszych, gdyż sięgają one do jądra rzeczy, utrzymują naród w zdrowiu moralnym i przygotowują solidnie do życia niezależnego.

Do czynników drugiego rodzaju należy religijność. Ona stanowi fundament rozwoju narodowego, gdyż dostarcza narodowi cementu moralności chrześcijańskiej. Nikt bowiem przeczyć nie będzie, że etyka bez religii byłaby tym, czym są promienie słoneczne bez słońca. Żeby zaś wzniosła etyka chrześcijańska mogła się stać fundamentem życia narodowego, poprzedzić ją musi gruntowne poznanie religii katolickiej. To religia ojców naszych, to towarzyszyka naszej doli i niedoli. Ale czy ją znamy, czy znamy jej wyżyny i głębiny? To terra ignota, to niezgłębiona puszcza litewska Mickiewicza.

Tym trybem rzeczy dalej iść nie można. W przyszłej niezależnej Polsce wspólne usiłowania nasze powinny zapewnić religii katolickiej rolę, jaka się jej z urzędu należy. Zadanie to zwłaszcza powinna podjąć literatura polska nadobna. Na razie nie wymagajmy od literatury za wiele. Nie żądamy, by propagowała wierzenia religijne. Ale za to mamy prawo już teraz domagać się od tej pani, by nie plugawiła naszych ukochań religijnych, by nie burzyła podstaw etycznych. Któż z nas polaków nie wie, że jedną z naszych świętości jest rodzina polska. Któż przy tym nie wie, że wielu pisarzy polskich i to wybitnych w najohydniejszy sposób plugawiło czystość ogniska rodzinnego.

I dzisiaj w epoce przełomu dla nas, w epoce nadziei i zwątpień, w epoce głodu i ciężkiej walki z losem, znajdują się pismacy, którzy najspokojniej uprawiają rzemiosło pornograficzne. Przeciwno jednemu z takich pismaków wystąpił z ostrą krytyką, nie żaden klerykał ani konserwatysta, ale postępowiec najczystszej wody — mistrz Andrzej Niemojewski.

W № 367 „Myśli Niepodległej” pisze, co następuje:

„Krytyk przezorny bywa nieraz w kłopotach. Musi dbać o to, aby wytykając zło, nie robił mu reklamy”. Z tego powodu pominiemy tytuł książki, nazwisko autora i firmę księgarni, przytaczając z pewnego utworu beletrystycznego taki wyimek:

— Panie, a do czego ten sznur?
— Sznur? Na branki. O, widzi pani, tak się robi:

„Odpina sznur i krępuje dłoń panienki — idą tak połączeni. Panienka chichocze zadowolona. Chłopiec nagle pochyla się do jej ucha: to będzie nasza stulą na dzisiaj — dobrze? — Zapłoniona twarzyczka, słaby gest: — Et! Ale opozycja brzmi chwiejnie...”

Chodzi tu zatem o splugawienie porządnej panienki, umiejacej się jeszcze rumienić. „Natchniony” pisarz przedstawia to, jako rzecz zupełnie naturalną, a „szanujący się” wydawca puszcza to w świat.

Cóż na to ojcowie, matki? Coż na to nasi urzędowni moralisci?

I kończy z bólem Niemojewski:

„Czy od tego zaczynamy budowanie Polski?”

Rodacy, jeżeli kiedy, to dzisiaj zwłaszcza trzeba sobie przypomnieć słowa Krasieńskiego:

Bo na ziemi być polakiem —

To żyć bosko i szlachetnie,

oraz drugie:

Nikt nie stawia gmachu z błota,

A najwyższy rozum — cnota!

Lur.

Telegramy urzędowe.

Uzbrojenie angielskich okrętów handlowych.

Sposobem, jakiego się ima adwokat, zaprawiony w misternych krętaństwach, angielski minister marynarki Carson niedawno w izbie gmin, w celu rehabilitacji rządu, oświadczył na interpelację pewnego deputowanego. Rząd angielski nie może dopuścić, by robiono różnicę między prawem okrętów nieuzbrojonych i uzbrojonych w celu samoobrony. Stanowisko rządu jest takie, że okręty handlowe od niebezpieczeństw czasów były uprawnione do bronięcia się wszystkimi rozporządzalnymi środkami przeciw atakowi, odwiedzinom lub rewizji przez wroga dokonywanej. Lecz nie powinny odszukiwać wroga w celu zaatakowania go! Najlepszy komentarz tych słów brytyjskiego ministra marynarki, istotny zamiar tkwiący w podstawie uzbrojenia okrętów handlowych, znajdujemy w opinii naczelnych organów prasy angielskich, wybitniejszych osobistości. „Journal of Commerce” z 30 list. 1916 r. powiada: Oczywisty środek przeciwdziałający robocie łodzi podwodnych polega obecnie, kiedy łodzie podwodne działają właśnie na wielu morzach, w uzbrajaniu wszystkich bez różnicy okrętów handlowych nie tylko dla obrony, ale i dla napaści również. Członek kompanii żeglujowej Cecil E. Turner żąda w gazecie „Times” z 17 listopada 1916 roku. Jedno działanie na pokładzie w tyle okrętowym nie wystarczy i z przodu też musi jedno stać, by za jednym zamachem można było dawać ognia i przebijać okręty nieprzyjacielskie.

„Navy League” żąda w podaniu dostarczonem na początku grudnia 1916 r. wszystkim kompetentnym w tej mierze ministrom gwałtownie jaknajpospieszniejszego uzbrojenia wszystkich okrętów handlowych „Morning Post” z 7 grudnia 1916 r. robi dodatkowo spostrzeżenie, iż uzbrojenie po obu

bokach w tyle i na przodzie bezwarunkowo jest wymagane i konieczne. Zupełnie bez skrupułów wypowiedział się w listopadzie roku 1916 członek izby gmin R. R. Nouston w gazecie „Times” o kwestji uzbrojenia okrętów handlowych. Pisał on w tym sensie: Ponieważ nasz niedołężny, ospały i słaby rząd koalicyjny zbyt jest za powolny w opanowaniu tej zarazy rozbójniczej na morzu piratów niemieckich, łodziami podwodnymi operujących, byłoby pożądanym, aby nasze okręty i nasi majtkowie znów się zwrócili do sposobu postępowania Hawkinsa i Drakego lub poszli za przykładem Nelsona pod Kopenhagą, prawo morskie własną pięścią ustanawiając. A odnośnie praktyki dotychczasowej, która ma być miarodajną i na przyszłość, świeżo według sprawozdania gazety „Times” przewodniczący towarzystwa London American Maritime Trading Company Earl of Wemyss na ostatnim zebraniu jeneralnym tegoż stowarzyszenia najswobodniej w świecie złożył następujące wyjaśnienia: W roku ubiegłym niema do skonstatowania żadnej straty okrętowej w obrachunku naszej kompanji, to zaważając musimy uzbrojeniu i agresywnej taktyce naszych parowców. Jeden z kapitanów naszych, który zaatakował niemiecką łódź podwodną, za ten czyn bohaterstwa otrzymał powinszowanie i gratyfikację od admiraliji. Jestem mocno przekonany, że i kapitanowie innych okrętów handlowych podążą śladami tego przykładu, jaki tu przytoczyłem i który zapisać należy na karb osobliwszego zaszczytu dla naszego zrzeszenia. Tych parę wynurzeń wystarczy winno, aby poznać się niemiennie na istotnych celach uzbrojenia okrętów handlowych, które Carson stara się zatrzeć fortelami i wybiegami dyalektycznymi. Angielskie rozkazy potajemne któreśmy złożyli na statku „Woodfrela” i które wręcz dopominają się, by uzbrojony okręt handlowy dla własnej obrony rozpoczął ogień, nawet kiedy jeszcze łódź podwodna nie popełniła żadnego wyraźnego nieprzyjaznego aktu, dają nam dalsze wyjaśnienie co do tego, co rozumie admiralija brytyjska pod obłudnymi wyrazami „samoobrony własnej” Uzbrojenie okrętów handlowych służy do ataku, zaś potężniejsze ich zaopatrywanie w działa boczne przednie i tylne nawet ma zapewnić tej taktyce napastniczej większe powodzenie i znaczniejsze rezultaty.

Anglja a zabiegi Wilsona.

Łondyn 18 stycznia (BTW.) Sekretarz stanu urzędu zagranicznego wysłał do ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie depeszę, która wręczona została Stanom Zjednoczonym 16 stycznia. Zawiera ona prócz tłumaczenia noty koalicyjnej jeszcze obszernie uwagi Balfoura co do głównych okoliczności, jakie spowodowały wojnę światową i usprawiedliwienie konieczności wypędzenia Turków z Europy. Dalej Balfour powiada: Dopóki Niemcy zostaną tymi Niemcami, które bez cienia nawet słuszności najeżdżały na barbarzyński sposób kraj i pogwałciły go, chociaż do jego obrony moralnie i dyplomatycznie się zobowiązały, dopóty ani jedno państwo nie może uważać siebie za dostatecznie bezpieczne, o ile rzecz prosta, nie rozporządza lepszą opieką dla siebie niż uroczysty traktat. Nacja angielska, aczkol-

wiek jaknajzupełniej podziela pragnienie pokoju, wypowiedziane przez prezydenta w obliczu świata ucywilizowanego, nie może uwierzyć, aby taki pokój mógł być trwałym, jeżeli się nie oprze on na sukcesach broni koalicyjnej albowiem pewnego pokoju wyczekiwać nie sposób, o ile nie zostaną spełnione 3 następujące kardynalne warunki.

1. by istniejące powody międzynarodowych zataregów zostały usunięte w miarę możliwości lub przynajmniej zredukowane w znacznej mierze. 2. jeżeli aspiracje napastnicze i metody działania bezskrupułów nie zostaną zdyskredytowane w państwach Centralnych przed własnymi ich narodami. 3. o ile nie zostanie uroczystie ustanowiona poza wszystkimi umowami politycznymi forma pewna międzynarodowego zadośćuczynienia i pokuty dla zapobieżenia lub ograniczenia nadużyć i wszelakich wykroczeń, któreby powstrzymać mogła największego śmiałka od napaści.

Warunki te może są trudne do spełnienia, powiada Balfour, ale sądzimy, że wogóle stoją one w porozumieniu z ideałami, żywionymi przez prezydenta i jesteśmy przeświadczeni, że ani jednej z nich nie można pominąć lub uszczuplić, o ile pokój ma być przynajmniej, o ile to dotyczy Europy, zawarty w obrębie i w zarysach głównych tych linii wytycznych, jakie wyznaczone zostały w załączonej przyniesionym nocie.”

Komunikat bułgarski.

Sofja 19 stycznia (B. T. W.) Urzędowe sprawozdanie.

Front macedoński: Słaby ogień działowy na całym froncie. Na południu od Seresu nieprzyjacielska kompanja próbowała naprzód się przedrzeć, atoli ogniem działowym została spędzona. W dolinie Wardaru oraz nad Strumą akcja lotnicza po stronie nieprzyjacielskiej.

Front rumuński: Nieprzyjacielska artylerja bombardowała miasta Isacea i Tulcea. Nasza własna artylerja na jej ogień odpowiadała. W Tulcea zabitych zostało 5 kobiet, starzec i czworo dzieci.

(podp.) Radostawow.

Niemieckie sprawozdanie wieczorowe.

Berlin 19 stycznia wieczór urzędownie. Z żadnego frontu nie zakomunikowano dotychczas o żadnym większym wydarzeniu.

Poufne narady u kanclerza Rzeszy Niemieckiej.

Berlin, 19 stycznia (BTW.) Prezes ministrów austriackich, hr. Clam-Martinic, złożył wczoraj przed południem kanclerzowi Rzeszy Niemieckiej wizytę i bawił u niego pół godziny. Potym prezes ministrów również bawił przez pół godziny u kanclerza Rzeszy. Po południu obecni w Berlinie przedstawiciele rządu niemieckiego zebrał się na naradę plenarną, która miała miejsce w pałacu kanclerskim. Wspólne narady kontynuowane były dzisiaj przed południem w pruskim ministerjum stanu. Co dotyczy rezultatów wspólnej konferencji, to obecnie już można określić, jako rzecz pewną, że państwa sprzymierzone we wszystkich sprawach gospodarczych i ekonomicznych według sił i możliwości wzajemnie się będą popierały.

Echa z tygodnia.

Czy życie prześlądać, czy przeszlachcać,
Iść cierniem czy przez kwieć,
Ukochać trzeba „coś” ukochać,
Trzeba „coś” w sercu mieć.

El (Kazimierz Łaskowski.)

I kiedyż jest czas odpowiedniejszy, by mówić i pisać „o kochaniu”, jeśli nie teraz w czasie zapust? Taki to już „dopust”, że jeżeli nie chcesz, by cię za sobka ogłoszono — trzeba „coś” ukochać, trzeba „coś” w sercu mieć!

Dlatego to pewnie i egoistyczna zwykle władczyni mórz, Anglja mówi, że kocha tak zwane „narody małe”. Co prawda, smutny jest wynik tego uczucia. Belgja, Serbja, Czarnogóra, Irlandja, a ostatnio Rumunja i Grecja w czułych uściskach Anglji jeśli nie wypuściły ostatniego tchu żywota, to ledwie już zapią. Nawet wskrzeszenie gdzieś tam w Azji, Niezależnej Armenji, pocieszyć ich nie jest w stanie i tyle im pomaga, co umarłemu kadzidło. Nie można się przeto dziwić Szwajcarji, że widząc, iż w karnawale obecnym pragnie i z nią wdzięczna Brytanja wywinąć obertasa, nadstawia jej do niezbyt czułego uścisku groźne ramię, zbrojne w bagnetów stal. Co do Polski, ta nie jest na nieszczęście narodem małym, dlatego nie cieszy się względami Anglji, która ustępuje Ją wraz z Dardanelami Rosji. Złośliwi utrzymują, iż jest to podarunek taki sam, jak naprzykład odstąpienie znacznych obszarów na Księżycu lub Marsie. W każdym razie Anglja z gestem wielkopańskim daje, a to już dużo, od dłuższego czasu bowiem przyzwyczaiła się tylko brać ziemie i ludy za stosunkowo niewielkim wynagrodzeniem, jakim były jej autonomje i samorządy, które w sposób pokojowy obdziały narody z ich języka i tradycji. Za przykład niech służą Irlandczycy, Francuzi w Kanadzie i Hindusi. Naj-

trudniejszy zwykle początek, dalej idzie już składniej, dała więc Anglja za siebie i swych kompanów odpowiedź na propozycje pokojowe prezydenta Wilsona. W tej odpowiedzi znowu rozdały zdobyte czwórprzymierza to temu to owemu. Nie ośmielił bym się krytykować Anglji, lub jak to czynią niektórzy, odmawiać jej rozum. Przeciwnie, jej pomysł wzbudził mój zachwyt, bo dotychczas myślałem, że żeby coś dać, trzeba to posiadać. Teraz wiem, że mogę tobie, wdzięczna czytelniczko, podarować kolję z djamentów od Mankielewicz lub Brylanta, a tobie znów, miły czytelniku, jaki dom narożny przy Tumskiej ulicy.

— Proszę bez żenady! Bierście sobie! Jakto? nie weźmiecie, bo rozporządza się rzeczą cudzą. Ależ w takim razie, czemu Anglja rozporządza się Polską; to także nie jej własność. W każdym razie w żadnej historii tego nie zacytowano. Najpotworniejszym jest fakt, że te łamańce dyplomatyczne czynią się w myśl ukochania ludzkości, pod hasłem obrony narodów małych, w imię słów Ela: „Trzeba „coś” ukochać, trzeba „coś” w sercu mieć.

Czasem jednak nie dobrze jest coś mieć w sercu. Przekonał się o tym zausznik dworski, Rasputin, kiedy mu wpakowano w serce kulę.

O wiele przyjemniejszym jest grot Kupidyna, kiedy trafi w serce nadobnego młodziana lub wdzięcznej dziewczicy. Wypadki takie zdarzały się w ostatnim tygodniu często w Płocku, gdzie statystyka małżeństw, mimo wojnę i czasy krytyczne, notuje znaczną liczbę ślubów. Wyciągnąć z tego wniosku można, że jeszcze tak źle nie jest, skoro o weselach myślimy. I rzeczywiście, czy może być źle, gdy są w Płocku ludzie, co mają w sercu nie coś, ale dużo z owych uczuć wznieśli, szlachetnych, jakie budzą, tworzą i wznoszą.

Domyślasz się chyba, czytelniku, że chcę mówić o inicjatorach popularnych wykładów dla wszystkich w lokalu Demokracji Chrześcijańskiej. Prelekcje te, owiane miłością wykładanych przez nich przedmiotów, noszą tak wysokie znamię nauki wyższej, że

wypadało by je nazwać jaknajrychlej Płockim Uniwersytetem Ludowym.

Podobny duch ukochania wykładać będzie i ze szpalt nowego dodatku dla dzieci do „Mazury” gdyż jego kierownikiem literackim ma być Wydział Przyjaciół dzieci. Czyż potrzebna tu lepsza rękojmia. I gdyby tenże duch miłości chciał objąć także krąg wyborców naszych, chwilami myślałbym, że przebywam w Edenie, a nie w Płocku.

Wprawdzie twarda rzeczywistość nie pozwoliłaby mi na zbyt długie złudzenia. Wystarczyłoby poprostu tylko chcieć kupić jakiś produkt spożywczy bez protekcji u pana sprzedawcy, a kubek zimnej wody oblałby mnie od głów do stóp.

— Cukru niema! zabrzmiaby niezawodnie odpowiedź.

— Świece są, ale połamane! usłyszałbym winnym sklepie.

— Masło sprzedajemy, ale tylko na centnary.

— Herbatę na pudy,

— Kawa będzie jutro.

Gdybym zaś przyszedł w dniu następnym, odeślano by mnie pewnie znowu do jutra. Na szczęście Płock nie jest tak duży. Znamy się wszyscy. Wszyscy też tu i owdzie mamy potrzebne protekcycjki a i sprzedawcy nasi mają też „coś” w sercach. Inaczej piekło byłoby, nie życie!

Tak, na bruku płockim mamy dużo duchów dobrych, opiekuńczych, gdyby nie one, wieleby u nas czynów szlachetnych nie osiągnęło realizacji.

A tu czasy takie, że trzeba koniecznie zająć się wielu naraz sprawami. W ogólnym natłoku kwestji domagających się możliwie najszybszego uregulowania, jest jedna, z pilnych najpilniejsza, mianowicie — gospoda dla żołnierzy polskich. Doprawdy, wstyd mi, że o tym muszę przypomnieć, ale mam wrażenie, że społeczeństwo nasze zapominało o stworzeniu instytucji tak koniecznej, jak powołanie do życia „Strzechy żołnierskiej”. Z jej braku żołnierz gotów znaleźć się często w środowisku dla siebie nieodpowiednim lub nawet obcym. Niech powoła-

„Times” i niemieckie czyny bohaterkie na morzu.

Berlin 19 stycznia. (Berl. Tagebl.) Z Rotterdamu donoszą: Współpracownik marynarski „Times” pisze o ukazaniu się okrętu niemieckiego: Chyba nie będzie żadną nowiną dla wszystkich kół żeglarskich, że się znów znajduje na morzu niemiecki okręt korsarski, od czasu, kiedy admiralicia 8 grudnia podała do publicznej wiadomości, że uzbrojony i zmieniony do niepoznania okręt sygnalizowany został 7 grudnia. Na Oceanie Atlantycznym według doniesień, znaczna ilość okrętów zaginęła. Okręt korsarski widocznie rozpoczął swe operacje w Północnym Atlantyku, a następnie odjechał w stronę południa. Z tego szczegółu, iż jeden ze zdobytych okrętów otrzymał na pokładzie swym żalozę konfiskacyjną, wyprowadzić można wniosek, że początkowo próbowano systemu stosowanego przez „Appam” i że „Saint Theodore” ukazał się w którymś z portów neutralnych, lub też że okręt korsarski zamierzał posilkować się jedną ze swych ofiar, zdobytych na morzu w charakterze okrętu zapasowego i wywiadowczego podobnie jak to uczyniła „Emden” ze statkiem „Karlsruhe”.

Grecja a koalicja.

Rotterdam 19 stycznia. (Lok.-Anz.) Ateński korespondent donosi z Rzymu, że rosyjski poseł w Atenach depeszerował do kolonii rosyjskiej, zbiegłej z Grecji do Rzymu, że o powrocie do Grecji nie można nawet marzyć. Nominacja generała Janakitsasa w miejsce Kallarysa jest nową prowokacją przeciw koalicji. Dymisja Kallarysa odpowiada wprawdzie życzeniom koalicyjnym, lecz Janakitsas jest, niestety, jednym z przywódców w ruchu wojskowym Grecji przeciwko koalicji.

Kronika Płocka.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych bojowników powstania w r. 63 odbędzie się dnia 22 stycznia o godz. 9 i pół rano w płockiej Bazylice katedralnej. Na to nabożeństwo żałobne tutejsza załoga Legionów zaprasza instytucje i stowarzyszenia, młodzież i wszystkich rodaków. Nadmienić wypada, że obowiązkiem każdego polaka-katolika jest w dniu tym zanieść przed tron Wszechmocnego gorące modły za naszych bohaterów narodowych i dziękować Mu czynić, że pozwolił nam dożyć tej chwili, kiedy publicznie możemy go prosić o spókoj ich duszy, gdy ciało swe ziemskie na ołtarzu Ojczyzny przed laty za dobro nasze ofiarowali.

Niech odpoczywają w pokoju!

Jasełka bielemskie. Przypominamy, że Demokracja Chrześcijańska wystawia po raz drugi w niedzielę, dnia 21 b. m. „Jasełka Bielemskie”, które tak wielki znalazły w Płocku aplomb. Bilety zawczasu są do nabycia w sklepie Dem. Chrześc. przy ul. Warszawskiej, a w dzień przedstawienia w teatrze.

Odczyt o skautingu. Zapowiedziany odczyt prof. Z. Maciejewskiego o skautingu zainteresował młodzież i starszych. I słusznie, bo z niego dowiedzieć się będzie można o poczynaniach naszych najmłodszych, dla których przecież żyjemy, działamy i często... poświęcamy się, czy to na polach bitew, czy

nie „strzechy żołnierskiej” stanie się pierwszym krokiem u wrót nowego życia. W istocie, życie nowe dopiero otwiera się przed nami, bo dopiero od dni kilku po latach całych mamy, acz tymczasowy, jednak rząd własny, co za swymi obywatelami gotów się wszędzie upomnieć, interesów i spraw naszych bronić i ochraniać. Chociaż to dopiero początek, ufnosć przepełnia serca wszystkich. Powoli stajemy się sobie bliżsi w myśl słów Eła, który z zagrobu śpiewa nam tak swojako: „Czy życie prześmiać, czy przeszłochać; iść cierniem, czy przez kwieć ukochoać trzeba „coś” ukochoać; trzeba „coś” w sercu mieć!”

— Na taką pogodę, wolałbym mieć „coś” więcej w żołądku niż w sercu! Odpowiedział mi pewien znajomy, gdy spacerując z nim dnia jednego po górach Tumskich, deklamowałem powyższy utwór.

— O, stary sceptyku, rzekłem, chyba w te dni wielkie, tylko twoje serce zlodowaciało tak beznadziejnie. Słuchaj tedy! Przed nami właśnie szło ich dwoje, smukłych i pięknych, istne typy bujnej urody mazurskiej, a echo donosiło do uszu naszych słowa:

— Si tu aimes, ce que j'aime, tu aimes toi même.

— Zdziwiałem, — szepnął mój znajomy, a ja myślałem, że dziś za zimno na podobną pieśń słowiczą.

— Zapominasz chyba, że to karnawał?

— Ma foi, zapomniałem. Prawda, nie tu wojna, nie czasy ciężkie, nie chwile historyczne nie wskórają, karnawał ma swe prawa; bo słusznie mówi Eł:

Czy życie prześmiać, czy przeszłochać, iść cierniem, czy przez kwieć, ukochoać trzeba „coś” ukochoać; trzeba „coś” w sercu mieć!

Kiedyż zaś sposobniej mówić lub pisać o miłości, jak nie w czas zapust?

Hr. Onikier.

też w zaciszu domowym. Poniekąd obowiązkiem każdego jest poznać sprawy, którym młódz nasza się oddaje. Cel odczytu szlachetny, materialne poparcie dla miejscowych drużyn skautowych. Bilety nabywać można w Księgarni Ludowej Ziemi Mazowieckiej.

Na gimnazjum im L. Rutkowskiego w Płocku. W uznaniu zasług i dla uczczenia pamięci Dr. Leona Rutkowskiego, który przez całe życie przeszedł, walcząc z przeciwnościami o lepszą dolę dla Narodu Polskiego, który wierzył w odrodzenie ojczyzny i oświaty, Płockie Koło Samokształcenia, zostające pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej, pragnąc uczestniczyć w jednym z ostatnich zamiarów swego założyciela a mianowicie pobudowania w Płocku gmachu dla polskiej szkoły średniej, otwiera listę ofiar na ten cel, które przyjmuje biuro Tow. Rolniczego w Płocku.

Niezależnie od pokwitowania wydanego ofiarodawcy, imienna lista ofiar ogłaszana będzie co pewien czas w „Kurjerze Płockim” i „Mazurze”.

O gospodę dla żołnierzy polskich. W Płocku, jak wiadomo, przebywa stale pewien oddział wojska polskiego. Ponieważ wkrótce spodziewać się można znacznego powiększenia liczby żołnierzy, należałoby zatem pomyśleć o odpowiedniej gospodzie, gdzie żołnierz mógłby spędzać czas wolny od zajęć na czytaniu, nauce, gawędzie; gdzie mógłby wysłuchać jakiegoś odczytu czy koncertu. Jest to potrzeba pilna i dziwić się należy, że dotychczas społeczeństwo nasze nie pomyślało o tym?

Wizja, obraz sceniczny w 2 odsłonach z 1863 roku, Z. Lwiczka, drukowany przed kilku dniami w „Kurjerze Płockim” ukazał się w formie książkowej i jest do nabycia w Księgarni Ludowej Ziemi Mazowieckiej.

Ujęcie 5 włamywaczy. Donoszą nam, że policji wojskowej udało się wczoraj pochwycić 5 notorycznych włamywaczy i zawodowych paserów. Najpierw udowodniono im kradzież u majstra szewskiego p. Kanigowskiego na Grodzkiej pod nr. 5. Skradzione tamże niedawno towary w wartości około 5000 marek znaleziono i oddano właścicielowi. Wykonanie kradzieży, które zdarzały się u nas w ostatnim czasie, należy również przypisać tym osobom. Dalsze energiczne śledztwo w toku.

Ofiary.

Na polskie cele wojskowe do rozporządzenia Ligi Kobiet P. W. otrzymane od Zarządu miasta za kwaterunek żołnierza polskiego składa Jaskiewiczowa 15 mk.

Na Stanisławówkę złożono jako spóźnioną ofiarę od jednego z obecnych na przedstawieniu Jasełek w Łąku 20 mk.

OBWIESZCZENIE.

W środę dnia 24-go b. m. odbędzie się w mieście Płocku przegląd koni.

W wymienionym dniu o godz. 8-iej rano należy dostawić wszystkie konie z wyjątkiem źrebiąt z roku 1914, 1915 i 1916 na Dragoński plac ćwiczeń przy Warszawskich rogatkach.

Ustawienie koni odbywać się będzie w ten sam sposób jak przy dotychczasowych przeglądach. Konie, które bez ważnego powodu nie będą dostawione, zostaną zabrane właścicielowi bez wynagrodzenia.

Opóźnienie będzie karane.

Płock, 19 stycznia 1917 roku.

Cesarsko-Niemiecki Burmistrz WARTZF.

Z DNIA NA DZIEŃ

„Drobnych” nie ma, „grubych” brak!

Ciężkie chwile, ciężkie czasy!..

Kręcisz głowę tak i siak

I zaglądasz wciąż do kasy: —

„Drobnych” — nie ma, „grubych” — brak!

Na sprawunki swojej żonie stówkę maż dał dzisiaj wszak; ta już w wieczór we łzach tonie, „Drobnych” — nie ma „grubych” — brak!

Kupiec robi dziś obroty, kombinuje tak i tak; gdy na towar dał banknoty — „drobnych” nie ma, „grubych” — brak!

Gdy „pan radca” pensję bierze, to ją liczy wprost i wspak, lecz w dni parę mówi szczerze: — „Drobnych” — nie ma; „grubych” — brak!

I robociarz i artysta

Nauczyciel, bankier, żak

Co dzień mówi z rązy trzysta

— „Drobnych” — nie mam „grubych” brak!

Rządu ważne to zadanie! Każdy mi to przyzna wszak, Rząd wnet zyska zaufanie, gdy pieniądze skróci brak! Kraj wojennej chce techniki, bo w wojenny wstąpił znak, uruchomicie więc fabryki — „grubych” wnet nie będzie brak. By zaś nasze matki, żony (tym ostatnim to nie w smak) miały „drobne” — dajcie bony, „drobnych” wnet nie będzie brak.

I satyryk — też tak samo,

Gdy ma flotę — ma gust, smak;

Gdy jej nie ma, nawet Kamo,

Wścieka się, gdy groszy brak!

Kamo.

KALENDARZYK.

Styczeń.

21. Niedziela 3 po 3 kr. Agnieszki P. M. Im. śl. Jarosławy.
22. Poniedziałek Wincentego i Anasztaza M. Im. śl. Witosiawa.

Teatr i Rozrywki.

Niedziela godz. 3 pp. „Skauting i jego znaczenie w życiu młodzieży” odczyt prof. Z. Maciejewskiego i J. Maciejewskiej Niedziela. Teatr miejski o godz. 8 wieczorem „Jasełka Bielemskie”.

Codziennie. W Hotelu Warszawskim Kinema. „Sfiks” Seanse od g. 4 pp. W niedzielę i święta od g. 2 pp.

Zebrania i Odczyty.

Poniedziałek. Posiedzenie Zarządu R. O. Płockiej.

Z kraju i ze świata.

Z Warszawy.

Obchód styczniowy w Grochowie. W niedzielę t. j. 21 b. m. o g. 4 po poł. odbędzie się w Grochowie uroczysty obchód powstania styczniowego. Obchód ten urządza XIX dzielnica kursów dla dorosłych w sali T-stwa Przyjaciół Grochowa. Odpowiedni odczyt wygłosi p. B. Staweno, pozatym będą popisy muzyczne, deklamacje i śpiewy chóralne.

Orzeł biały w sądach. W salach posiedzeń sądów pokoju zawieszono artystycznie wykonane herby Polskie. Pieczęcie sądów również oznaczono stemplem z orłem białym. Dawne pieczęcie po spisaniu odpowiedniego protokołu poniszczono.

Zjazd lekarzy — higienistów. W kwietniu projektowany jest w Warszawie zjazd lekarzy — higienistów ze wszystkich ziem polskich.

Zebranie przyjaciół Grochowa. W niedzielę 21 b. m. odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Grochowa w lokalu własnym (Grochów II) o godz. 2 po poł. dla wysłuchania sprawozdania zarządu, dokonania wyborów uzupełniających do Władz T-stwa i wreszcie zatwierdzenia kilku wniosków zarządu.

Przegląd pożarniczy. Po dłuższej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi, ukazał się pod redakcją p. L. Ostaszewskiego pierwszy numer „Przeglądu Pożarniczego”, czasopisma poświęconego sprawom pożarnictwa, ubezpieczeń od ognia i budownictwu ogniowemu.

Liczba harczerzy polskich. Po niedawno odbytym zjeździe polskich organizacji skautowych, harcerek i junackich ks. J. Mauersberger prezes Zjednoczonego Harcerstwa polskiego podaje liczbę harczerzy polskich na 10,000, jak na początek cyfry, chociaż nie imponująca jeszcze, lecz znaczna.

Z Dąbrowy.

Uruchomienie fabryki. Część oddziałów fabryki „Huta Bankowa” uruchomiono. Jeden wielki piec rozgrzano, który pracuje nad przetopieniem rudy. Brak tylko surowców daje się odczuwać.

Z Będzina.

Szkoła rzemiosł. Będzińskie Tow. pomocy edukacyjnej uzyskało koncesję na otwarcie szkoły rzemiosł. Ale wobec trudnych warunków chwili, narazie prowadzona jest tylko nauka stolarstwa.

Zmiany w legionach.

Szefem sztabu legionów polskich mianowano pułkownika Leona Berbeckiego dotychczasowego komendanta 5 pułku piechoty. Zastępca szefa sztabu major Nieniewski pozostaje nadal na swym stanowisku.

Pułkownik Zygmunt Zieliński, dotychczasowy komendant grupy legionów polskich w Dąblinie, objął komendę 8 brygady legionów polskich.

Komendę 5 pułku piechoty po pułk. Berbeckim objął major Burhardt-Bukaacki, komendę 2 pułku piechoty — podpułkownik Żymirski.

Z ruchu pocztowego.

Na obszarze general-gubernatorstwa warszawskiego funkcjonuje obecnie 58 większych urzędów pocztowych oraz 7 mniejszych, w których ruch ogranicza się tylko do przekazów pocztowych — ogółem egzystuje 65 urzędów ces.-niem. poczty. Na obszarze zarządzanym przez Komendę Wschodu (Litwa, Suwalszczyzna, część Kurlandji i t. d.) ruch pocztowy ogniskuje się w 38 urzędach pocztowych. W których więc liczba łącznie z pocztami gen.-gub. Warszawskiego w części kraju okupowanej przez wojska niemieckie. wynosi 103.

W części Król. Pol. okupowanego przez wojska austro-węgierskie funkcjonuje ogółem 76 filji c. i k. poczty austriackiej.

Odezwa C. T. R.

Wobec tego, że nęda w wielkich miastach nieustannie wzrasta, przybierając zatrważające rozmiary, — koniecznym jest, aby zapoczątkowaną przez Towarzystwo Rolnicze i ziemian akcję zbierania ofiar na rzecz ubogiej ludności miast, (w stosunku 25 — 50 kop z morga) — doprowadzić do końca w przeciągu stycznia 1917 r.

W tym też dniu zapadły uchwały na posiedzeniu Komitetu C. T. R. w dn. 6 listopada i na zebraniu delegatów Rady Głównej C. T. R. w dn. 2 grudnia r. ub.

Prezydent C. T. R. ma zaszczyt niniejszym zwrócić się do Z. T. R. O. z gorącą prośbą o możliwe przyspieszenie zbierania składek, tak aby w najbliższych tygodniach można było rachunki zamknąć. Składki należy wpłacać do Banku Ziemiańskiego na specjalny rachunek pp. M. Kiniorskiego i St. Kostrzeńskiego. Odpowiednie sprawozdania będą przedłożone delegatom Rady Głównej C. T. R. na lutymowym zebraniu.

Dwa razy daje, kto prędko daje!

Pogwałcenie prawa gwarancyjnego.

Jak „Germanja” donosi, zmuszony został prałat Gerlach, tajny, pełniący służbę podkomorzy pałacu do opuszczenia Rzymu; przybył on do Lugano. Prałat Gerlach jest jedynym w otoczeniu Papieża niemieckim prałatem. Koalicja wyraźnie żądała od rządu włoskiego wyjazdu prałata, który pełnił osobistą służbę u Papieża. Watykan w swym położeniu przymusowym musiał się na to niesłychane żądanie zgodzić.

Widać stąd, jakie znaczenie ma ustawa gwarancyjna, którą rząd włoski tak samo pogwałca jak przy zabraniu Palazzo Venezia i innych wypadkach. Czy na to się godzić? Co powiedzą katolicy całego świata na to niesłychane wystąpienie przeciw Papieżowi.

Królowa hiszpańska.

Według wiadomości z Watykanu Papież zamierza w tym roku zaszczyścić „złotą różą cnoty” królową hiszpańską. Wiktorja Eugenia hiszpańska, urodzona ks. Battenberska, jest po kądzieli wnuczką Polki Julji hr. Haukówny, córki generała wojsk polskich, Maurycego hr. Haukiego, pol. ministra wojny 1816—1880 r., która wyszła morganatycznie za męża za ks. Hessen-Darmstadt, otrzymała dla siebie i swego potomstwa nazwisko Battenberg. Kilka rodzin polskich, jak hr. Hauków, Kosińskich, Ślubickich, Solmanów jest blisko spokrewnionych z królową Wiktorją Eugenią.

Franciszek Hovorka.

W dniu 5 b. m. w zakładzie dla nerwowo chorych w Steinhof pod Wiedniem zmarł Franciszek Hovorka, znany przyjaciel Polaków. Zmarły poświęcał się dziennikarstwu i teatrowi.

Od najdawniejszych czasów utrzymywał stosunki z Polakami i popierał ideę czesko-polskiego

zblizenia. Często wyjeżdżał do Polski, odwiedzał Kraków, Warszawę i Poznań. W ostatnich latach założył w Pradze sekretariat czesko-polski, który idei tej służył.

Podczas wojny urządził p. Hovorka wystawę rzeczy, związanych z jego blisko 30-letnią działalnością nad zbliżeniem polsko-czeskim.

Złożony chorobą, przewieziony został do zakładu w Steinhof, gdzie też znojnego żywota dokonał.

Umarł w 60 roku życia. Miał wśród Polaków wielu bliskich przyjaciół.

Sprawa Rasputina.

Po przyjęciu u ks. Jussupowa dokonano tajemniczego mordu na osobie uczestnika tegoż przyjęcia, a powiernika cesarskiego Rasputina. Ponieważ ślady krwi znaleziono nie tylko w parku, ale w przedpokoju i na schodach pałacu, przeto silnie skompromitowany jest ks. Jussupow i wiele innych wysoko u dworu postawionych osób. Pewien odłam prasy zagranicznej, jest zdania, że mord rozegrał się na podłożu politycznym, gdyż Rasputin miał być zwolennikiem pokoju. Cała Rosja znajduje się pod wpływem nadzwyczajnej sensacji z powodu zabójstwa Rasputina. Krążą wersje o morderstwie na tle intrygi miłosnej. Za paryskim „Matin'em” podać można następującą charakterystykę postaci tego dziwnego człowieka.

Cała powierzchowność jego sprawiała nieprzyjemne wrażenie. Wysoki chudy, o kościstych zwykle brudnych palcach, o długich bardzo, upomadowanych włosach, spadających mu na twarz, o ruchliwych, zapadłych głęboko, bardzo bystrych, przebiegłych i chytrych oczach. Powiadają że zionął on bardzo nieprzyjemną wonią.

Rasputin miał jednak w sobie coś dziecięcego, co musiało kobietom podobać się. Rasputin miał 52 lata gdy został zabity. Trudno było jednak dać mu taki wiek z powodu jego zachowania się.

Przeżycie, przesyt malowały się wszakże w wyglądzie twarzy jego. Inteligentnym nie był, ale zato bardzo sprytnym. Mało oświecony — prawie alfabetą naukowy — potrafił okryć się aureolą mistyka i postannika niebios. Hypnotyzował wszystkich, co do niego zbliżyli się, nie pomijając członków rodziny cesarza, na którego miał wpływ kolosalny.

360 miliardów koron.

Taką cyfrę kosztów narzuciła na barki ludności wojna w trzydziestu miesiącach krwawych pasów. To obraz zniszczenia majątku narodowego, który wynosił w państwach włączonych w wojnę 1500—2000 miliardów. Na poszczególne państwa przypadają następujące cyfry kosztów obliczone przez ekonomistów w miliardach koron: Austro-Węgry 42 miliardów, Niemcy 65, Anglia 80, Francja 66, Rosja 55, Włochy 18.

Na każdego mieszkańca tych państw ciężar wojny przypada: w Austro-Węgrzech 81C kor., w Niemczech 980 kor., w Anglii 1700 kor., we Francji 1790 kor., w Rosji 360, we Włoszech 500 kor.

Koszty wojenne — jak pisze sprawozdawca ekonomiczny w numerze noworocznym „Neue Freie Presse” — rosną nieproporcjonalnie z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień, tak że niebawem mogą osiągnąć okrągłą sumę 400 miliardów; rosną też koszty procentów, dochodzące do 20 miliardów rocznie.

Z za frontu żelaznego.

Komunikacja pocztowa w Królestwie Polskim. W. A. T. donosi do dziennika Poznańskiego:

Zarząd głównego sztabu generalnego w Piotrogradzie donosi, że obecnie zezwala się na stosunki pocztowe ludności imperjum z mieszkańcami obecnie okupowanego terytorium Królestwa Polskiego. Będzie dozwolone przysyłanie zwykłej korespondencji, opłacie nie podlega. Będą wysyłane tylko te listy, które zawierają informacje o charakterze prywatnym i osobistym. Również zezwala się na przysyłanie dokumentów i plenipotencji, które należy skierować przez wydział wojenno-cenzurowy zarządu głównego sztabu generalnego. Handlowa oraz wszelka korespondencja innej treści będzie konfiskowana. Usiłowania komunikowania się w inny sposób po wykryciu będą karane według prawa. Stosunki pocztowe z jeńcami wojennymi powinny odbywać się według ustalonego porządku za pośrednictwem miejscowych organów wojenno-cenzurowych.

Zakład D-r J. KMITY
Lecznicy
Warszawa, Nowowiejska 8.
Choroby gardła, nosa i uszu.

WYDAWNICTWO

Kalendarza „Przyjaciela Rodzin Katolickich” na Rok Pański 1917,

uważa za obowiązek podać do wiadomości Szanownych odbiorców swoich iż nakład tegoroczny został już prawie całkowicie **rozprzedany**.

Po pozostałe około 1000 egzemplarzy zwracać się należy **bezzwłocznie**.

Kalendarz „Przyjaciel Rodzin Katolickich” odznacza się obfitością i doborem treści, a zawiera następujące działy: 1. Wstęp. 2. Część kalendarzową. 3. Część informacyjną. 4. Część literacką: a) poezje, b) ryciny, c) artykuły i opowiadania. 5. Wspomnienia pośmiertne i 6. Część humorystyczno-satyryczną.

Cena Kalendarza wynosi 3 złote. — Dla prenumeratorów „Karjera Płockiego” i „Mazara” 2 złote.

SKŁAD GŁÓWNY: „Księgarnia Ludowa Ziemi Mazowieckiej” w Płocku, Hotel Polski.

!!! BACZNOŚĆ !!!

Z Warszawy i z zagranicy już nadeszły do

Księgarni Ludowej

ZIEMI MAZOWIECKIEJ

ulica Kolejalna — w Płocku — Hotel Polski

Nowości Księgarskie

składające się z wielkiego wyboru

KSIAŻEK

wszelkiej treści (beletrystyka, podręczniki szkolne, dzieła naukowe),

przyborów i potrzeb szkolnych,

I CENY PRZYSTĘPNE I DROK

Biletów Wizytowych

Przyjmuje się prenumeratę na pisma krajowe i zagraniczne

Materiałów piśmiennych Papeterji (od najskromniejszej do najwykwintniejszej), Pocztówek, Obrazów i emblematów narodowych.

NAJLEPSZY PODARUNEK

GWIAZDOKOWY I NOWOROCZNY stanowią

BILETY WIZYTOWE

które

od najwytworniejszych do najskromniejszych

POLECA:

KSIEGARNIA LUDOWA „Ziemi Mazowieckiej”.

: Obstaianki wykonywa szybko. :

Ceny umiarkowane.

Udzielam lekcji

angielskiego, francuskiego i łaciny u siebie, w kompletach

— lub oddzielnie. —

Wiadomość bliższa Misjonarska № 20.

Poleca się Szan. Publiczność miasta Płocka i okolicy

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny Jana Lewickiego

w Płocku, ul. Dominikańska róg Kolejalnej № 13 przyjmuje wszelkie obstaianki na całe garnitury oraz otomany i materace, uskutecznia także roboty dekoracyjne i t. p.

po cenach umiarkowanych. Podejmuje się robót na wsiach — i w okolicy Płocka. —

PAROSTATEK

odchodzi:

z Płocka do Włocławka

21-go, 23-go Stycznia i t. d. o 7½ przed południem.

z Włocławka do Płocka

22-go, 24-go Stycznia i t. d. o 11½ przed południem.

Parostatek zabiera towary w ilości do 300 Ctr. — 0,80 Mrk. za Ctr

Illuzjon ARTYSTYCZNY

„SFINKS”

— w sali —
HOTELU WARSZAWSKIEGO

PROGRAM na 17, 18, 19, 20 i 21 Stycznia r. b.

ŻONA

dramat w 5 aktach, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z życia — Warszawskiego. —

W rolach głównych występują:

Gwiazda Kinematogr.

„Polska Asta Nielson”

Pola Negri

Artystka teatrów miejskich Warszawy.

P. HORWAT

pp. **Brydziński, Szczawiński, Dyliński i inni.**

najlepsi artyści teatrów Warszawy.

Wakcie 3 miłośnicy Warszawy p. Gnatowska i premier baletmistrz p. Sobiszewski wykonają polen ruchu i wyraz

Taniec Kowbojów.